

## YORAM KAMIENIECKI

ur. 1920; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, II wojna światowa, Żydówka, getto

### Historia żydowskiej dziewczyny przyjaciela

[Mój przyjaciel, Janusz] miał dziewczynę [Żydówkę] która miała cudowny wygląd, [dobre] papiery i mieszkała po aryjskiej stronie. Pracowała nawet w jakimś biurze, bo znała niemiecki. Pamiętam, że to był dzień przed akcją, już było otoczone getto. Myśmy mieli taki zwyczaj: jak się z kimś umawiasz, piętnaście minut, nie ma – wychodzisz. Umówiłem się z nią w jakiejś kawiarni w Warszawie. Czekam pięć minut, piętnaście – nie przychodzi. To nie jest obcy człowiek, czekałem jeszcze – nie ma. Akurat byliśmy wolni, bo Janusz był cały czas w bojowej jednostce. Myśmy w AK nie byli w tej samej jednostce. [Jednak kiedy] ja wracałem z jakiegoś zadania, to bardzo często u jego rodziców nocowałem. Ludzie starali nie być u rodziny, bo była tak zwana odpowiedzialność zbiorowa. Bardzo często korzystałem z domu Janusza i spotykałem się z nim. Dzwonię do Janusza i mówię: „Janusz, co się stało? Nie ma jej.” – „Co znaczy nie ma?”. Mówię: „Nie przyszła.”. – „A cholera, to trzeba zobaczyć. Do domu nie idę. Jak ona nie przyszła, to może dom spalony. Ty też nie. Zadzwoń.”. Dzwoni, nie ma odpowiedzi: „Jurek, idziemy.”. To mówię: „Dobra, ale gdzie ty idziesz? Może tam czekają na ciebie czy na kogoś.”. Ponieważ oni mieli swoje metody. Najgorszy to był stróż, bo dozorca przeważnie pracował z policją. Sąsiad [też był niebezpieczny]. Mówię: „Janusz, dzwoń do getta.”. Mówi: „Coś ty, zidiociał?”. Mówię: „Janusz, wiesz, że coś się zaczyna. Według tego, co mi chłopaki mówili, zaczyna się akcja jutro.”. Poszliśmy do domu do niego i dzwonimy. [Okazało się, że] ona przeszła do getta. Już było bardzo ciężko [wyjść], bo getto było otoczone. Nawet ci wszyscy co handlowali i tak dalej, to też nie ryzykowali. Ja słyszałem jego rozmowę: „Co ty tam robisz do cholery jasnej? Co się stało? Gdzieś poszła?”. Ona mówi: „Słuchaj, Janusz, tu są moi rodzice. Możesz pomóc?”. On mówi: „A jak?”. [Jej rodzice] to byli chałaciarze, którzy jednak córkę posłali do normalnego gimnazjum. Ona mówi: „Jeżeli nie, ja zostaję.” i odłożyła słuchawkę. To taka jedna z jego nieszczęśliwych miłości.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2004-01-27, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marta Grudzińska
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"